

UZUPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD			PESEL											
<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>	<input type="text"/>

*miejsce
na naklejkę*

EGZAMIN MATURALNY Z FILOZOFII POZIOM ROZSZERZONY

DATA: **11 maja 2015 r.**

GODZINA ROZPOCZĘCIA: **14:00**

CZAS PRACY: **180 minut**

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: **50**

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 14 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu albo pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
7. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.



MFI-R1_1P-152

Zadanie 1.

Na podstawie tekstu i własnej wiedzy wykonaj polecenia.

René Descartes

Medytacje o pierwszej filozofii

Zakładam więc, że wszystko to, co widzę, jest fałszem, wierzę, że nie istniało nigdy nic z tego, co mi kłamliwa pamięć przedstawia, nie posiadam wcale zmysłów. Ciało, kształt, rozciągłość, ruch i miejsce są chimerami. Cóż zatem będzie prawdą? Może to jedno tylko, że nie ma nic pewnego.

Lecz skądże wiem, że poza tym, co już wymieniłem, nie ma nic innego, o czym wątpić najmniejszej doprawdy nie ma przyczyny? [...] Czyż więc przynajmniej ja sam czymś jestem? Zaprzeczyłem już jednak, jakobym posiadał w ogóle jakieś zmysły i jakieś ciało. Tu jednak zatrzymuję się. Bo coż stąd wynika? Czyż jestem tak ściśle związany z ciałem i zmysłami, że bez nich nie mógłbym istnieć? Lecz już przyjąłem, że nic w świecie nie istnieje: ani niebo, ani ziemia, ani umysły, ani ciała, czyż więc nie przyjąłem, że i ja nie istnieję? Ja jednak na pewno istniałem, jeśli coś przyjąłem. Lecz istnieje zwodzieciel – nie wiem, kto nim jest – wszechpotężny i najprzebieglejszy, który zawsze rozmyślnie mnie łudzi. Nie ma więc wątpliwości, że istnieje, skoro mnie łudzi! [...] Tak więc po wystarczającym i wyczerpującym rozważeniu wszystkiego, należy na koniec stwierdzić, że to powiedzenie: *Ja jestem, ja istnieję*, musi być prawdą, ilekroć je wypowiadam lub pojmuję umysłem.

Jednakże jeszcze niedostatecznie rozumiem, kim jestem ja sam, ja, który teraz już koniecznie istnieję [...].

Za coż się tedy dotychczas uważałem? Oczywiście za człowieka; lecz czym jest człowiek? [...] Teraz znalazłem! Tak: to myślenie! Ono jedno nie daje się ode mnie oddzielić. Ja jestem, ja istnieję; to jest pewne. Jak długo jednak? Oczywiście, jak długo myślę; bo może mogłoby się zdarzyć, że gdybym zaprzestał w ogóle myśleć, to natychmiast bym cały przestał istnieć [...]. Jestem więc rzeczą prawdziwą i naprawdę istniejącą; lecz jaką rzeczą? Powiedziałem: myślącą [...]. Jest to rzecz, która wątpi, pojmuje, twierdzi, przeczy, chce, nie chce, a także wyobraża sobie i czuje [...].

W tych to niewielu wyrazach wymieniłem wszystko to, co wiem naprawdę, albo przynajmniej to, o czym dotąd stwierdziłem, że wiem. Teraz pragnę pilniej rozpatrzeć, czy może jest we mnie jeszcze coś innego, czego dotąd nie zauważyłem.

Wiem to na pewno, że jestem rzeczą myślącą, czyż więc wiem także, czego na to potrzeba, abym był czegoś pewny? Otóż w tym pierwszym poznaniu nie ma nic innego, jak pewne, jasne i wyraźne ujęcie tego, co twierdzę [...]. Widzę zatem, że mogę jako ogólną zasadę ustanowić, że wszystko to jest prawdą, co całkowicie jasno i wyraźnie ujmuję.

Tymczasem przyjmowałem dawniej wiele rzeczy, jako całkowicie pewne i oczywiste, o których się później przekonałem, że są wątpliwe. Cóż to były za rzeczy? Oto ziemia, niebo, gwiazdy i wszystko to, co zdobywałem zmysłami [...].

Co się zaś tyczy idei, to nie mogą one właściwie być fałszywe, jeżeli się je rozważa same w sobie, a nie w odniesieniu do czegoś innego [...]. Gdybym [...] same idee rozważał jako pewne odmiany (*modos*) mego myślenia, a nie odnosiłbym ich do czegoś innego, to z pewnością nie mogłyby mi dostarczyć żadnego materiału do popełnienia błędu.

Z tych zaś idei jedne wydają mi się wrodzone, inne nabyte, jeszcze inne przeze mnie samego urobione [...].

Tu jednak należy się zająć przede wszystkim tymi ideami, które – jak sądzę – pochodzą jakoby od rzeczy istniejących na zewnątrz mnie i zbadać, jaka racja skłania mnie do tego, żebym je uważał za podobne do tych rzeczy. Otóż wydaje mi się, że poucza mnie o tym natura [...].

Gdy tu mówię, że poucza mnie o tym natura, to pojmuję przez to tylko, że jakiś pęd samorzutny popycha mnie do tej wiary, a nie jakoby mi się to okazywało prawdą dzięki jakiemuś przyrodzonemu światłu rozumu (*lumen naturale*) [...]. Wszystko bowiem, co mi się ujawnia przez przyrodzone światło rozumu (jak np. że stąd, iż wątpię, wynika, że istnieję itp.), żadną miarą nie może podlegać wątpliwości, ponieważ nie może istnieć żadna inna [natura], której bym w tym samym stopniu ufał, jak owemu światłu rozumu, i która mogłaby mnie pouczyć, że to nie jest prawdą [...].

Bez wątpienia bowiem te idee, które mi przedstawiają substancję, są czymś więcej i zawierają w sobie więcej – że się tak wyrażę – obiektywnej rzeczywistości (*realitatis obiectivae*) aniżeli te, które przedstawiają tylko *modi*, czy też przypadłości (*accidentia*); a znowuż idea, przez którą pojmuję jakiegoś Boga najwyższego, który jest wieczny, nieskończony, wszystkowiedzący, wszechmogący i jest stwórcyem wszystkiego, co jest poza Nim, zawiera z pewnością więcej obiektywnej rzeczywistości, aniżeli te idee, które przedstawiają substancje skończone.

Jest zaś rzeczą oczywistą dzięki przyrodzonemu światłu rozumu, że przynajmniej tyle musi być rzeczywistości w całkowitej przyczynie sprawczej, ile w jej skutku, bo skąd – pytam – mógłby skutek wziąć swoją rzeczywistość, jak nie z przyczyny? A jakżeby przyczyna mogła mu ją dać, gdyby jej sama nie posiadała? Z tego jednak wynika, że ani żadna rzecz nie może powstać z niczego, ani też rzecz doskonalsza, tzn. taka, która zawiera w sobie więcej rzeczywistości, nie może powstać z mniej doskonałej; i to jest oczywistą prawdą nie tylko w odniesieniu do tych skutków, których rzeczywistość jest aktualna lub formalna, ale także w odniesieniu do idei, w których wchodzi w grę tylko rzeczywistość obiektywna [...].

Im dłużej i dokładniej to wszystko badam, tym jaśniej i wyraźniej poznaję, że to jest prawdziwy stan rzeczy; lecz jakież z tego w końcu wysnuję wnioski? Otóż – jeżeli rzeczywistość obiektywna którejkolwiek z moich idei jest tak wielka, że jest rzeczą pewną, iż nie może ona być we mnie ani formalnie, ani eminentnie, a co za tym idzie, że ja sam nie mogę być przyczyną owej idei – to z tego wynika niezbicie, że nie jestem sam na świecie, lecz że istnieje jeszcze jakaś inna rzecz, która jest przyczyną owej idei [...].

Wśród tych zaś moich idei – oprócz owej, która mi przedstawia mnie samego i która nie może tu sprawiać żadnej trudności – jest inna, która przedstawia mi Boga, [...] nad którą należy się zastanowić, czy nie ma w niej czegoś takiego, co by nie mogło pochodzić ode mnie samego. Pod nazwą Boga rozumiem pewną substancję nieskończoną, niezależną, o najwyższym rozumie i mocy, która stworzyła mnie samego i wszystko inne, co istnieje, o ile istnieje. Otóż te wszystkie przymioty są tak wielkie, że im uważniej się nad nimi zastanawiam, tym bardziej niemożliwym mi się wydaje, by mogły pochodzić ode mnie samego. Musi się więc na podstawie tego, co przed chwilą powiedziałem, dojść do wniosku, że Bóg koniecznie istnieje. Bo chociaż idea substancji jest wprowadzie we mnie, dlatego właśnie, że ja sam jestem substancją, nie byłaby to jednak idea substancji nieskończonej, jako że ja jestem skończony, chyba żeby pochodziła od jakiejś substancji, która by naprawdę była nieskończona.

R. Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii*, Kęty 2001, s. 48–66.

Zadanie 1.1. (0–2)

Które zdania są zgodne z tekstem Kartezjusza? Zaznacz literę P przy właściwych zdaniach.

1.	Do prawd można dotrzeć tylko mocą rozumowania lub objawienia.	P
2.	Pojęcie istoty doskonałej musi pochodzić od istoty doskonałej.	P
3.	To niebezpośrednio Bóg warunkuje moje istnienie, lecz czyni to idea mojego umysłu.	P
4.	Człowiek nie jest twórcą idei substancji nieskończonej.	P

Zadanie 1.2. (0–1)

W swoim tekście Kartezjusz porusza problemy z zakresu dwóch dziedzin filozoficznych. Zaznacz literę (spośród A–D) oznaczającą nazwy tych dziedzin.

- A. etyka, ontologia
- B. ontologia, epistemologia
- C. estetyka, antropologia
- D. ontologia, antropologia

Zadanie 1.3. (0–1)

Określ, co według Kartezjusza jest podstawą pewności wiedzy.

.....

Zadanie 1.4. (0–2)

Przedstaw, sformułowany przez autora tekstu, dowód ontologiczny na istnienie Boga.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 1.5. (0–1)

Określ, co – zdaniem autora – jest gwarancją prawdziwości dowodu ontologicznego.

.....
Zadanie 1.6. (0–1)

Zaznacz literę (spośród A–D) oznaczającą stanowiska epistemologiczne związane z filozofią Kartezjusza.

- A. empiryzm genetyczny, racjonalizm genetyczny
- B. racjonalizm genetyczny, sensualizm
- C. sensualizm, racjonalizm genetyczny
- D. racjonalizm genetyczny, sceptycyzm metodyczny

Zadanie 1.7. (0–1)

Wyjaśnij sens podanego poniżej stwierdzenia związanego z filozofią Kartezjusza: *W samym myśleniu zawiera się pierwotne doświadczenie istnienia.*

.....
.....
.....
.....

Zadanie 1.8. (0–2)

Wyjaśnij różnicę między poglądami św. Augustyna i Kartezjusza na temat myślącego i wątpiącego „ja”.

.....
.....
.....
.....

Zadanie 1.9. (0–1)

Wyjaśnij pojęcie *sceptycyzmu metodycznego*.

.....
.....
.....
.....

Zadanie 1.10. (0–3)

Uzupełnij tabelę, wpisując we właściwych wierszach nazwy ontologicznych stanowisk, które uznają, że istnieje jeden, dwa lub więcej rodzajów substancji, oraz jednego przedstawiciela każdego stanowiska.

L.p.	Rodzaje substancji	Nazwa stanowiska	Przedstawiciel
1.	jeden rodzaj substancji		
2.	dwa rodzaje substancji		
3.	wiele rodzajów substancji		

Zadanie 1.11. (0–3)

Czy Kartezjusz zgodziłby się ze stwierdzeniem Locke'a: *nie ma niczego w umyśle, czego nie było wcześniej w zmysłach*? Uzasadnij odpowiedź.

Odpowiedź:

Uzasadnienie:

.....

Zadanie 2. (0–2)

Wyjaśnij stanowisko autora poniższych słów wobec Kartezjańskiej koncepcji substancji. Swoją odpowiedź uzasadnij.

Friedrich Nietzsche

Wola mocy

Myśli się: „istnieje tedy coś myślącego” – do tego sprowadza się argumentacja Kartezjusza. Lecz to znaczy, wiarę swoją w pojęcie substancji uważać za „prawdziwą *a priori*”: albowiem, „jeśli się myśli, musi istnieć coś, »co myśli«”, jest po prostu sformułowaniem naszego przyzwyczajenia gramatycznego, które wszelkiej czynności przypisuje sprawcę. Krótko mówiąc, ustanawia się już tutaj postulat logiczno-metafizyczny – i nie tylko konstatuje... Drogą Kartezjusza nie dochodzi się do czegoś absolutnie pewnego, lecz tylko do pewnego faktu bardzo silnej wiary [...]. To jednak, czego chciał Kartezjusz, jest to, że myśl posiada nie tylko realność pozorną, lecz realność w sobie.

F. Nietzsche, *Wola mocy*, Kraków 2003, s. 176.

Stanowisko:

.....

Uzasadnienie:

.....

.....

.....

.....

Zadanie 3.

Na podstawie poniższego tekstu i własnej wiedzy wykonaj polecenia.

Bertrand Russell
Problemy filozofii

Jego własne istnienie nie mogło jednak budzić wątpliwości; gdyby on bowiem nie istniał, to żaden demon nie mógłby go zwodzić. Jeśli wątpi, to musi istnieć; jeśli czeokolwiek doświadcza, to musi istnieć. A zatem jego własne istnienie było dlań absolutnie pewne. „Myślę, więc jestem”, powiedział [...], a zdobywszy tę pewność, począł na nowo tworzyć świat wiedzy, który wcześniej swym wątpieniem zburzył. Poprzez odkrycie metody wątpienia i pokazanie, że najpewniejsze są rzeczy subiektywne, Kartezjusz w ogromnym stopniu przyczynił się do rozwoju filozofii [...].

Ale argumentem Kartezjusza posługiwać się należy ostrożnie. „Myślę, więc jestem” mówi nieco więcej niż to, co jest ściśle pewne. Mogłoby się wydawać, że mamy całkowitą pewność, iż dziś jesteśmy tą samą osobą, którą byliśmy wczoraj – i to, bez wątpienia, jest w pewnym sensie prawdą. Ale do rzeczywistego „ja” dotrzeć jest równie trudno jak do rzeczywistego stołu i nie wydaje się, aby przysługiwała mu ta absolutna, przemożna pewność, jaka przynależy poszczególnym doznaniom. Gdy patrzę na swój stół i widzę brązowy kolor, to tym, co jest z miejsca pewne, nie jest „ja widzę brązowy kolor”, ale raczej „brązowy kolor jest widziany”. To oczywiście wymaga czegoś (lub kogoś), co (lub kto) ten kolor widzi; ale samo przez się nie wymaga tej mniej czy bardziej trwałej osoby, którą określamy mianem „ja”. Jest możliwe – jeśli o bezpośrednią pewność chodzi – że owo coś widzącego brązowy kolor jest czymś zupełnie chwilowym i bynajmniej nie tym samym, co to coś, co ma jakieś inne doznanie w chwili następnej.

B. Russell, *Problemy filozofii*, Warszawa 1999, s. 27–29.

Zadanie 3.1. (0–2)

Zrekonstruu dwa argumenty Russella przeciw tezie Kartezjusza *myślę, więc jestem*.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 3.2. (0–1)

Podдай krytyce argumentację Russella przeciw tezie Kartezjusza.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 4. (0–2)

Zaznacz zdania, które wynikają logicznie ze zdania: „Jeśli Bóg istnieje, to idee w moim umyśle nie są nabyte”. Zakreśl literę P przy właściwych zdaniach.

1.	Bóg nie istnieje lub idee w moim umyśle nie są nabyte.	P
2.	Jeśli idee w moim umyśle są nabyte, to Bóg nie istnieje.	P
3.	Idee w moim umyśle są nabyte lub Bóg nie istnieje.	P
4.	Jeśli Bóg nie istnieje, to idee w moim umyśle są nabyte.	P

Zadanie 5. (0–25)

Napisz wypracowanie na jeden z podanych tematów.

Temat 1. Czy Kartezjusz słusznie został nazwany „ojcem nowożytnej filozofii”?
W swoich rozważaniach odwołaj się do poglądów innych filozofów.

Temat 2. Czym jest wolność w doświadczeniu ludzkim? – pyta Erich Fromm
w poniższym cytacie. Rozważ, biorąc pod uwagę poglądy innych filozofów.

Erich Fromm

Ucieczka od wolności

Oto zasadnicze pytania, które się nasuwają, kiedy rozpatrujemy ludzki aspekt wolności, potrzebę podporządkowania się, żądze władzy: Czym jest wolność w doświadczeniu ludzkim? Czy pragnienie wolności jest czymś nieodłącznym od natury ludzkiej? Czy owo doświadczenie jest zawsze takie samo, niezależnie od typu kultury, w której kręgu człowiek żyje, czy też zależy ono od stopnia indywidualizacji, do jakiego doszło dane społeczeństwo? Czy wolność jest tylko brakiem zewnętrznej presji, czy też jest również obecnością czegoś – a jeśli tak, to czego? Jakie społeczne i ekonomiczne czynniki powodują, że w danym społeczeństwie istnieje dążenie do wolności? Czy wolność może stać się ciężarem zbyt wielkim, by człowiek mógł go udźwignąć, czymś, przed czym usiłuje on uciec? Jak więc się to dzieje, że dla jednych wolność jest wymarzoną celem, a dla innych zagrożeniem?

E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1998, s. 23–24.

BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)